Rok I. 1 Września 1919. № 7.

PRZEGLĄD RYBACKI

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu nieprzewidzianego podniesienia cen druku jesteśmy zmuszeni podwyższyć roczną prenumeratę „Przeglądu Rybackiego" do wysokości 18 marek (36 koron). Wszystkich P. T. Prenumeratorów, którzy zapłacili prenumeratę w poprzedniej wysokości, prosimy uprzejmie o łaskawe wyrównanie różnicy.

Równocześnie zawiadamiamy P. T. Prenumeratorów, że „Przegląd Rybacki" posiada rachunek clearingowy w Polskiej Pocztowej Kasie Oszczędności (numer rachunku 140) i że tą drogą wszelkie wpłaty można uskuteczniać.

Rok I. Warszawa, 1 września 1919 r. № 7.

Przegląd Rybacki

poświęcony wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego, pod kierunkiem Dra Franciszka Staffa.

Organ Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie

oraz Polskiego Towarzystwa Rybackiego w Poznaniu, Stowarzyszenia Rybaków Krakowskich, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaguje: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Kopernika № 30.

Warunki prenumeraty: rocznie z przesyłką poczt. mk 18, kor. 36. Cena numeru pojedyńczego mk 2,50, kor. 5.

Konto clearingowe Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności № 140.

Rybołóstwo na Litwie podczas okupacji niemieckiej.

Z ramienia administracji niemieckiej oddano mi w czasie okupacji, jako fachowcowi, organizację rybactwa oraz handlu rybami na Litwie. W tym celu przedewszystkiem zająłem się wydzierżawieniem jezior i rzek tamtejszych, podług dawniejszych praw rosyjskich. Kontrakty uległy w ostatnich latach okupacji większej zmianie w poszczególnych punktach, odbiegających od dawnych norm rosyjskich. Licytację urządzono w ten sposób, że cały kompleks wód każdego powiatu wydzierżawiono całkowicie jednemu, zaś drobniejsze partje poddzierżawiali od głównego dzier-

żawcy poszczególni rybacy. Dzierżawę całych kompleksów oddawano na przeciąg jednego roku najwięcej dającemu.

Pomimo że na Litwie żyje wielu polaków, to jednak przeważnie żydzi rybołóstwem i handlem ryb się zajmują, ciągnąc stąd bardzo znaczne zyski. Jedynie w Suwałkach zdołałem namówić kilku polaków do wydzierżawienia jezior. Oczywiście spółka ta w ostatnich latach cieszyła się dobrem powodzeniem.

Do jak wielkich sum w poszczególnych powiatach dzierżawy roczne dochodziły, pouczą poniższe zestawienia:

Powiat	suwalski	przyniósł	w r. 1916	około	20.000	Mk.
"	"	"	" 1917	"	40.000	"
"	sejneński	"	" 1916	"	18.000	"
"	"	"	" 1917	"	96.000	"

(na wniosek dzierżawców obniżono tę ostatnią kwotę na 70.000 Mk. z powodu niewystarczającej dostawy przyborów do rybołóstwa, jak sieci i t. p. z Prus).

Powiat	olicki	przyniósł	w r. 1916	około	12.000	Mk.
"	"	"	" 1917	"	27.000	"

(nie włączone są jeziora Metelskie, około 20.000 morgów, które właścicielce pozostawiono do dyspozycji).

Powiat	wileński	przyniósł	w r. 1916	około	5.000	Mk.
"	"	"	" 1917	"	11.000	"
"	augustowski	"	" 1916	"	40.000	"
"	"	"	" 1917	"	40.000	"

(w tym powiecie przedłużono dzierżawę wyjątkowo na dalszy rok za tym samym czynszem).

Powiat	marjampolski	przyniósł	w r. 1916	około	12.000	Mk.
"	"	"	" 1917	"	22.000	"

Doliczywszy do tego jeszcze powiaty tutaj niewymienione, można twierdzić, iż niemcy około miljona marek osiągnęli w czasie okupacji z wód litewskich.

Oprócz tego przymusowa odstawa wszelkich ryb ponad 10 cm. długości po cenach stosunkowo niskich także niemałe korzyści armji niemieckiej przyniosła. W magazynach nagromadzały się nieraz takie ilości ryb, iż niejednokrotnie z powodu nagłego psucia się musiano szukać rady i środków pewnych, by zbytnich strat nie ponieść. Zaproponowałem urządzenie wędzarni ryb w poszczególnych centrach i projekt ten urzeczywistniony dostarczał armji wędzonych smacznych ryb, a ludności cywilnej peklowanych w soli.

Paskarstwo rybami wyborowemi kwitło w Wilnie i Suwałkach, gdyż ceny paskarskie nęciły tak rybaków, jak i handlarzy. W Wilnie płacono podczas okupacji do 4 rubli za funt lepszych ryb.

Sieci używano na Litwie do połowu bardzo gęstych, tłumacząc się tem, że do połowu stynek muszą być matnie z okami 8 mm. Władza niemiecka zmniejszyła wielkość oka, z tego powodu ginęły tysiące małych szczupaczków, a jeszcze więcej okonków. Jedynie wielkiemu bogactwu ryb w jeziorach litewskich można zawdzięczać, iż przez taką gospodarkę nie nastąpił zbytni uszczerbek.

W porze letniej, aby złożone wielkie ilości ryb dla wojska i ludności cywilnej uratować przed zepsuciem się, zarządziłem w poszczególnych miejscach, w bliskości jezior większych, pobudować wędzarnie, które po krótkiem soleniu, wędziły ryby i w takim stanie wysyłały na front i do Wilna dla lazaretów i kuchni etapowych. Oprócz tego peklowano mniejsze ryby w beczkach i sprzedawano w sklepach rządowych cywilnej ludności.

Aby zapobiec brakowi sieci i narzędzi rybackich na Litwie, urządzono za moją inicjatywą i podług moich wskazówek w Wilnie pracownie sieci i przędzalnie nitek rozmaitych gatunków. Ponieważ na Litwie niemcy dużo lnu i konopi nie zabrali, więc surowca nie brakło, tak iż przeszło 50 kobiet i dziewcząteк ubogich polskich i litewskich przez blisko trzy lata miało zatrudnienie i pobierało dziennie przy 8-mio godzinnej pracy 2 do 3 marek i obiad. Chociaż sieci i inne przybory do rybołóstwa nie odpowiadały fabrykatom niemieckim, to jednak w braku takowych wielce się rybołóstwom tamtejszym przydały.

W obrębie miasta Wilna znajduje się wielka ilość stawów, które się bardzo na hodowlę karpi nadają, lecz na propozycję moją, aby z Prus narybek karpiowy sprowadzić i stawy obsadzić, odpowiedziano mi, że kto wie jak tu długo potrwa okupacja i że się to nie opłaci w czasie jej trwania. Co do hodowli karpi w większych rozmiarach to zauważyłem na Litwie, tylko kilka gospodarstw rybnych w powiatach suwalskim, sejneńskim i wileńskim. W Waże pod Landwarowem, majętności hr. Tyszkiewiczów, znajduje się wzorowa wylęgarnia ikry pstrągów, którą za mojem staraniem przyprowadzono do porządku, gdyż była mocno zrujnowana. Sprowadzono z Prus brakujące części apa-

ratów i wyrestaurowano tak dalece, iż mogła być każdego czasu do użytku oddana.

Rzeki litewskie, a szczególnie Niemen, są bardzo rybne, tylko że rybołóstwo na nim stoi na niezwykłe niskim poziomie. Podczas podróży mej inspekcyjnej pomiędzy Grodnem a granicą pruską, naliczyłem około 20 rybaków nadbrzeżnych, łowiących bardzo prymitywnemi narzędziami, a z powodu bardzo małych łódek, li tylko w bliskości brzegów. Chciałem rozpocząć rybołóstwo na Niemnie sposobem używanym na Warcie i Odrze i zażądałem sił wojskowych z pośród zawodowych rybaków służących w armji, lecz odmówiono, motywując, że są niezbędni na froncie. Niemen, jako rzeka obfita w najrozmaitsze gatunki ryb, przynosiłby krajowi znaczne korzyści, gdyby odpowiedni fachowcy eksploatacją zajęli się; tak samo i wielka ilość dopływów Niemna czeka na umiejętne i racjonalne wyzyskanie.

Bardzo są też bogate jeziora i rzeki litewskie w węgorze, których połów nie dość intensywnie i umiejętnie bywa wykorzystany, a to może dlatego, iż żydzi, główni konsumenci ryb, węgorza nie jadają jako ryby trefnej.

Jeszcze mała wzmianka co do bogactwa raków na Litwie. Są jeziora, które w czasie pokojowym do 400 kóp tygodniowo raków do Prus odstawiały, jak np. w powiecie olickim, obszar około 20 tysięcy mórg, należący do Metelskich dóbr. Oprócz tego niezliczone strumyki i dopływy jezior roją się od najpyszniejszych raków.

Dla polskich przedsiębiorców byłyby to obfite źródła dochodów, gdyby nie żydzi z swemi kapitałami wszędzie stali na przeszkodzie, bo, jak już wyżej nadmieniłem, rybołóstwo wraz z handlem znajdują się li tylko w ręku żydowskim.

Jan Greiser.

Prowadzenie książek w gospodarstwach rybnych.

Bardzo wiele gospodarstw stawowych, szczególnie z pośród mniejszych, nie uznając względnie nie oceniając doniosłości książek rybackich, nie prowadzi ich zupełnie, bądź też ogranicza się jedynie do prowadzenia części-

wego, wskutek czego nie spełniają one w całej mierze swego zadania.

Książki stawowe dzielimy na hodowlane i handlowe. Pierwsze dają, a względnie powinny dawać, pełny obraz prowadzonej hodowli; drugie są informatorami co do rentowności rybołóstwa. Rybołóstwa przeważnie prowadzą tylko książki handlowe czyli kasowe; hodowlane natomiast, o ile wogóle się je prowadzi, zazwyczaj bardzo niedbale. Gospodarującemu chodzi tylko o obliczenie swojego zysku lub strat, nie wglądając w przyczyny. W przeważnej ilości wypadków księgi hodowlane mogą wykazać przyczyny obniżenia się wyników finansowych rybołóstwa w danym okresie czasu, naturalnie, o ile nie chodzi o jakieś wpływy elementarne, leżące poza możnością regulowania ich przez gospodarza.

Kwestja obsady stawów łączy się niepomiernie ściśle z ich rentownością; szczególnie ma to miejsce w gospodarstwach nowopowstałych, nie mających na razie w tym kierunku pewnych danych, opartych na tradycji, praktyce długoletniej i próbach, przedsiębranych w tym czasie. Zwykle kwestję obsady normuje się w pierwszych latach na podstawie analogji z innemi rybołóstwami i bardzo często bez względu na to, czy wyniki są dodatnie, czy też ujemne, zatrzymuje się początkowo przyjęte normy; nie zmienia się ich, lecz gospodarzy się potem całemi latami, bo nie ma się dokładnego podłoża, jakiem są dobrze prowadzone książki stawowe, celem wyprowadzenia przyrostu naturalnego poszczególnych stawów, a co za tem idzie, również i planu gospodarczego, zawierającego obsadę w wysokości najlepiej wyzyskującej pokarm naturalny stawów. Księgi hodowlane powinny być zatem takim substratem lat poprzednich, na którym opracowuje się plan gospodarczy co roku. Prócz tego księgi hodowlane powinny dawać każdej chwili wgląd w stan stawów. Z dwu zadań, jakie mają spełniać stawowe książki hodowlane, widzimy, że są one zarówno potrzebne w małych, jak i w wielkich gospodarstwach. W małych gospodarstwach, jako notatki podręczne, służące do przejrzystego i w każdej chwili gotowego do dalszego użytku zapisywania poczynionych w kwestjach hodowli doświadczeń. Małe gospodarstwa rybne przeważnie prowadzone są przez samego właściciela i dlatego nie zmieniają często swych kierowników. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w gospodarstwach dużych, nie prowa-

dzonych osobiście przez właściciela; w nich bardzo często zmieniać się może kierownictwo. Jeśli nie prowadzi się hodowlanych ksiąg stawowych, wówczas nowo przystępujący do pracy kierownik rybołóstwa musi z natury rzeczy przejść tę samą drogę ciernistą prób i omyłek, jak i jego poprzednicy, zdania się na łaskę i niełaskę informacyj organów podwładnych, nie mogąc korzystać z doświadczeń poprzednich. W tym wypadku rola książek stawowych jest niepomiernie doniosła i wiele zaważyć może na szali dalszego racjonalnego prowadzenia rybołóstwa. Ażeby książki hodowlane odpowiadały swojemu zadaniu w całej pełni, muszą być one przejrzysto, jasno i niezbyt obszernie prowadzone, tak, by nie zawierały niepotrzebnego balastu, któryby tylko zacierał wyrazistość głównych rysów. Dlatego powinno się prowadzić przedewszystkiem książki w ten sposób, ażeby były one przeglądem całego gospodarstwa, z drugiej strony — by dawały możność wglądu w szczegóły całego gospodarstwa.

(Dok. nast.) *Włodzimierz Kulmatycki.*

Gospodarstwa rybne w ziemi lubelskiej.

Ziemia lubelska posiada największe obszary sztucznie urządzonych rybołóstw w Królestwie Polskiem. Już w roku 1902 w „Księdze pamiątkowej wystaw lubelskich“, pisząc o gospodarstwach rybnych, p. Mierzejewski obliczał takowe na 12000 morgów zalewu, a do wybuchu wojny t. j. do roku 1914 dużo różnych rybołóstw zostało nowozałożonych, a niektóre z już istniejących powiększono, tak że do dnia dzisiejszego śmiało twierdzić można, iż tereny zajęte pod sztuczną hodowlę ryb w ziemi lubelskiej wynoszą około 15000 morgów. W 1915 r. w czasie działań wojennych zostały zniszczone urządzenia stawowe na $4169^1/_2$ morgach (według obliczeń Głównego Komitetu Ratunkowego), które zostały już w zupełności doprowadzone do stanu należytego, tembardziej, że zniszczenia te ograniczały się przeważnie do uszkodzenia i zrujnowania śluz i mnichów upustowych.

Zniszczenia powyższe w pierwszych zaraz latach okupacji każdy właściciel starał się pospiesznie doprowadzić

do porządku, by jaknajprędzej gospodarstwo rybne uruchomić, jako że ta gałąź przemysłu rolnego egzystować mogła bez względu na brak inwentarza roboczego i ryby nie podlegały prawom rekwizycyjnym, a ceny rynkowe były dosyć dobre.

Produkcja ryb została bardzo zmniejszoną z powodu wyniszczenia w wielu gospodarstwach rybnych ryby obsadowej, narybku i kroczków, które ustępujący moskale w części wyłowili, a resztę wypuścili z wodą.

Obecnie po latach czterech od zniszczenia ryby obsadowej, czasby już było, by produkcja gospodarstw rybnych ziemi lubelskiej doprowadzoną została do stanu lepszego, tymczasem widzimy, że ta sprawa dosyć trudno posuwa się naprzód, W bardzo wielu gospodarstwach rybnych produkcja ryb nietylko że nie została podniesioną, ale spadła do minimum, tak że ogólna produkcja ryb w ziemi lubelskiej nie przekracza 800.000 funtów, czyli że produkuje się zaledwie $^1/_3$ część tego, coby z łatwością wyprodukować można było na wyżej wspomnianych terenach. Biorąc rzecz ze strony praktycznej, odliczyć trzeba $^1/_3$ część z ogólnej przestrzeni wód, konieczną na wychów ryby obsadowej, to na pozostających $^2/_3$ czyli około 10.000 morgów mogą być hodowane ryby t. zw. kupieckie czyli handlowe.

Stawy, znajdujące się na terenach ziemi lubelskiej, położone są w dosyć różnych warunkach hodowlanych. Dużo gospodarstw rybnych pozakładano w nizinach otoczonych dobremi i w kulturze będącemi polami, to są stawy przeważnie na wodach opadowych, czyli zasilane w dużej mierze ściekami z pól; takie też stawy najlepszy wydają przyrost naturalny dochodzący do 500 funtów mięsa rybiego z 1 morga. Inne pozakładane są w mniej dobrych warunkach hodowlanych, zasiłane często przepływającemi strumieniami lub rzeczkami z wydajnością 200—300 funtów z morga, stawy takie jeszcze zaliczyć można do lepszych, pomimo że zakładane były na terenach po wyciętych lasach lub mokrych mchami porosłych łąkach. Najgorzej produkcyjnemi są stawy pozakładane na nizinach otoczonych dookoła lotnemi piaskami, na których rosną tylko karły—sosny i jałowce. Takie stawy przyrostu naturalnego wydać więcej nie są w stanie nad 80 funtów z morga. Przypuszczam, iż stawów w gorszych warunkach hodowlanych znajduje się większa znacznie część, więc aby nie

zbłądzić, przyjąć trzeba przeciętną wydajność rybołóstw ziemi lubelskiej na 200 funtów z morga przyrostu naturalnego, czyli że na 10000 morgach winna produkcja wynosić 2 miljony funtów ryb. Zupełnie nie jest wykiuczone podniesie produkcji do 3 miljonów funtów, prowadząc trochę intensywniej gospodarstwa rybne w ziemi lubelskiej. Z powyższego widać, ile tracą gospodarstwa rybne z powodu nieodpowiedniego wyzyskania wód.

Główną przyczyną tak małej produkcji jest zła organizacja gospodarstw rybnych, którą uzasadnić można złem ustosunkowaniem stawów, to znaczy, że stosunek stawów z rybą obsadową względem stawów głównych jest stanowczo za mały i w bardzo wielu gospodarstwach rybnych stawy wychowujące młodzież zakładane są w najgorszych warunkach hodowlanych. To są przyczyny główne z powodu których odczuwać się daje chroniczny brak ryby obsadowej. Brak własnego zarybienia jest zawsze dla każdego większego gospodarstwa rybnego przyczyną do poważnych strat. Brak narybku zawsze stawia hodowcę w kłopotliwem położeniu. Stawy takiego gospodarstwa rybnego nigdy nie mogą być dobrze zarybione, a od tego głównie zależy dochodowość.

Nabywanie narybku wymaga z góry włożonego kapitału i nigdy na nabycie narybku liczyć napewno nie można. Nie wiadomo czy wogóle będzie można kupić potrzebną ilość narybku na wiosnę; jeżeli nawet jakiś pośrednik ofiaruje takowy, to dać nie może żadnej absolutnie gwarancji tyczącej się pochodzenia i zdrowotności i w bardzo wielu wypadkach drogo kupiony narybek i kłopotliwie sprowadzony okazuje się chorym, tak że czasami 50% lub wszystko ginie.

Tym sposobem narażane są gospodarstwa rybne na poważne straty, gdyż w następnym roku znowu nie ma czem odpowiednio zarybić stawów. Z wyżej wymienionych przyczyn gospodarstwa rybne w ziemi lubelskiej nisko stoją pod względem produkcyjnym, na czem nietylko traci producent, ale traci ogół — traci kraj cały. Dziś zwłaszcza, gdy zmuszeni jesteśmy być spiżarnią aprowizacyjną, nie tylko dla siebie, ale i dla sąsiadów swoich, musimy każdy warsztat pracy produkujący pożywienie wyzyskać odpowiednio.

Biorąc powyższe pod uwagę, właściciele gospodarstw rybnych w ziemi lubelskiej tak większych jak i mniejszych,

a zwłaszcza w których z powodów wyżej wymienionych produkcja ryb się obniżyła, powinni tą sprawą zająć się gorąco, by gospodarstwa rybne były produkcyjnie wyzyskane. *Józef Kossowski.*

Wskazówki rybackie na wrzesień.

We wrześniu kończymy kampanję hodowlaną, rozpoczyna się już zbieranie plonów, nagroda za pracę całoroczną. Jedynie tylko początek września łączy się, że tak powiem, z kwestją hodowli; w początku bowiem tego miesiąca, o ile tylko temperatura na to pozwala, przeprowadzamy jeszcze żywienie łubinem.

Druga połowa września już nie nadaje się do karmienia. Plankton bowiem i drobne zwierzęta poczynają zwolna lecz stale zanikać, zostawiając w wodzie tylko swe jaja zimowe, z jakich na wiosnę z chwilą zalania stawów powstanie nowe życie, nowy pokarm dla karpia. Wiadomą jest rzeczą, że sztuczne karmienie łubinem jedynie tylko wówczas ma pełne powodzenie, gdy w stawie znajduje się odpowiednia ilość naturalnego pożywienia. Przekroczenie tego stosunku in plus przez dawki łubinowe, unicestwia w dużej mierze rentowność karmienia, gdyż karp nie może wyzyskać w zupełności podanego łubinu. Karmienie zatem sztuczne stosowane przy końcu września niewiele ma racji, nawet chociażby dnie były ciepłe, skoro woda już jest jałową w naturalne pożywienie.

We wrześniu rozpoczynają się odłowy stawów. Zdawaćby się mogło, że odłów ryb, to nic trudnego, że nie wymaga to poprzedniego zastanowienia sie i sporządzenia programu pracy. Pewnie, że przy jednym lub kiku małych stawach odłów sam nie gra wielkiej roli i nie jest uciążliwym: inaczej jednak ma się rzecz w większych rybołóstwach, gdzie i obszar i ilość stawów jest duża, gdzie do odłowu poszczególnych stawów potrzeba wielu współpracowników. W tym wypadku, pierwszym i zasadniczym momentem jest ułożenie planu odłowów.

Plan odłowów musi zawierać mniej więcej następujące dane: porządek odłowu stawów, datę rozpoczęcia spuszczania, datę i czas trwania właściwego odłowu, ewentualnie o ile sprzedaży lub wysyłki nie przedsiebierzemy w dniu

odłowu, datę wspomnianych czynności, w końcu plan robót pobocznych, jakie w czasie odłowów muszą być przedsięwzięte ze względu na utrzymanie całego rybołóstwa. W planie należy przewidzieć ilość robotników przy odłowie każdego stawu, ilość personelu stałego, który będzie zajętym, oraz ilość robotników najemnych w poszczególnych dniach.

Ustalenie porządku odłowu stawów nie jest rzeczą błahą i łatwą; musi się bowiem mieć na oku cały szereg różnych momentów, od jakich zależy powodzenie odłowu, względnie nakazanych nam przez potrzeby i konieczności gospodarcze rybołóstwa.

Przedewszystkiem spuścić należy owe stawy, które mają być użyte na przezimowanie ryby obsadowej lub w jakich mamy wykonać pewne poprawki meljoracyjne. Również kwestja gatunku i wieku ryb znajdujących się w stawie nie może być pominiętą. Rybom młodszych roczników szkodzi niezmiernie odłów w dnie zimniejsze, gdy utworzy się chociażby cienka powłoka lodowa. Ryby młode kaleczą się wówczas i są przez to mniej odporne na zimowanie. Dlatego to stawy obsadzone narybkiem odławiamy przedewszystkiem. Nawiasem potrącić tu należy jedną sprawę, łączącą się coprawda z omówionym planem nieco luźnie, lecz bardzo ważną. Cały szereg rybołóstw nie uznaje odłowu narybku jesienią, a tylko wiosną. Zdaniem niektórych hodowców, jest to rzecz o wiele lepsza, gdyż nie naraża narybku na dwukrotne zmęczenie przy odłowie i zmniejsza śmiertelność w ciągu zimy. Czy jednak jest to rzeczą rzeczywiście lepszą i czy przez to gospodarstwo rybne nie cierpi pod innym względem, nad tem dobrze zastanowić się nam należy. Zimując narybek bez przeliczenia na jesieni, nie mamy w przeważnej ilości wypadków najmniejszego nawet wyobrażenia, jaką ilością narybku dysponujemy w początku kampanji hodowlanej roku następnego. Karp w pierwszym roku życia jest niezmiernie podatnym na wszelkie szkodliwe wpływy i niejednokrotnie przewidziany przez nas procent strat w ciągu pierwszego roku okazuje się bardzo niskim, nieraz wprost znikomym, wskutek nieprzewidzianych klęsk. Przechowując narybek nieprzeliczony, zatem nie wiedząc jaką ilością sztuk (gdyż nietylko waga, ale i ilość sztuk jest decydująca przy wiosennej obsadzie!) dysponujemy, nie jesteśmy w stanie podczas pory zimowej zamówić, względnie zaopatrzyć się w odpowiednią ilość brakujących

sztuk, celem uzupełnienia obsady wiosennej. Na wiosnę odłów stawów z narybkiem przeciąga się niejednokrotnie bardzo długo. I cóż za wyniki potem? Przy przeliczeniu dopiero na wiosnę okazuje się, że brak dużej ilości narybku, że o ile obsadzimy stawy tą ilośc ą, to będą one jedynie w części wyzyskane. Rozpoczyna się zatem gonitwa na wsze strony za rybą obsadową, a że jej zwyczajnie brak wielki lub są już jedynie wybiórki, albo odpowiedniej ilości narybku nie zakupi się i stawy są za mało obsadzone, albo też bierze się wybiórki, lichy materjał hodowlany, jaki daje bardzo marne wyniki jesienią. Z tych to więc względów należy narybek odławiać na jesieni i liczyć, by móc następnie gospodarować z ołówkiem w ręku i bez niemiłych niespodzianek. Hodowcy, którzy twierdzą, że przy odłowie narybek męczy się, najgorsze świadectwo wystawiają samym sobie. Skoro bowiem obchodzi się z narybkiem przy odłowie ostrożnie i umiejętnie, wówczas możemy być pewni, że zmęczenie narybku nie będzie nigdy tak znacznem, ażeby wpłynąć na jego zwiększoną śmiertelność.

Datę spuszczenia stawów należy dokładnie ustalić. Zazwyczaj czynimy to na podstawie ksiąg hodowlanych z lat poprzednich. Data rozpoczęcia spuszczania musi być tak wymierzoną, by w proponowanym dniu odłowu staw był w zupełności przygotowanym i by rzeczywiście w godzinie ustalonej w planie odłów rozpocząć. Zazwyczaj do normalnego czasu spuszczania stawów większych dodajemy pewien okres na odpływ wody, nadpływającej w razie nadzwyczaj obfitych opadów atmosferycznych. W każdym razie pamiętać należy o tem, że łatwiej i lepiej jest upust wody rozpocząć wcześniej i w razie potrzeby wstrzymać, aniżeli czekać następnie z odłowem, przez co gmatwa się cały porządek, sprowadzając niemiłe bardzo niespodzianki i zawody, odbijające się na rentowności.

Bardzo często popełnia się wielkie błędy przy spuszczaniu stawu. Niejednokrotnie bowiem chce się stawniczy „pozbyć“ jak najszybciej odłowów i rozpoczyna się gwałtowne spuszczanie stawów. Otwiera się mnichy i upusty, woda poczyna uchodzić w całej pełni. Narazi to niejednokrotnie na zalanie roli sąsiadów poniżej położonych, wywiązują się z tego powodu narzekania, niesnaski, a niejednokrotnie i spory sądowe. Lecz nietylko z tego powodu wodę należy wolno opuszczać; istnieje jeszcze i inna przy-

czyna. W stawach zarośniętych, gdzie mały spadek dna, ryby schodzą wolno i niejednokrotnie pozostają w górnej części, gdzie giną bądźto przez uduszenie, bądźteż wybiera je ptactwo. Szczególnie ma to miejsce w stawach obsadzonych drobnemi karpiami, więc narybkiem. Ten bowiem zatrzymuje się łatwo na miejscach płytkich wśród roślin i t. d. Podobnie zachowują się liny i węgorze, zagrzebujące się w mule przy szybkim spadku wody. Niejednokrotnie konieczną rzeczą jest szybkie spuszczanie stawu; ma to miejsce wówczas, skoro w stawie znachodzą się większe ryby drapieżne. W razie wolnego spuszczania stawu i przebywania wspólnego większych drapieżców oraz ryb mniejszych, może nastąpić wytępienie znaczne drobnicy.

Przy układaniu planu odłowów należy również wziąć pod uwagę, dokąd ryby odłowione przeniesiemy i jak gęstą dać obsadę, by ryb na szwank nie narażać. Ryby kupieckie przechowujemy w zimochowach czyli sadzach, posiadających odpowiednio silny przepływ wody. Obsadzając zimochowy, zważamy na to, by do jednego zimochowu poszła taka ilość ryb, jaką zazwyczaj kupiec przy jednym odbiorze przyjmuje. Narybek i ewentualnie kroczki zimujemy w stawach głębokich przy mnichu na 2.5 m. przynajmniej. Niejednokrotnie zimują narybek w zimochowach, lecz to nie jest rzeczą dobrą. Narybek bowiem żeruje dość długo i niejednokrotnie w listopadzie nawet przyjmuje pokarm. Jeżelibyśmy narybek przechowywali w zimochowach czyli sadzach, wówczas chudnie on zazwyczaj dość szybko, a oprócz tego, wobec dość małej przestrzeni, bardzo łatwo ulega różnego rodzaju chorobom i to spowodowuje znaczne nieraz straty. Ażeby stawów zimowych rybą obsadową zbyt obficie nie obsadzać, dajemy najwyżej na 1 mórg stawu 500 kilogramów narybku lub też 1000 kilogramów kroczków.

Odłowy muszą poprzedzić pewne przygotowania; należy więc skontrolować po raz ostatni wszystkie statki i przyrządy, celem definitywnego stwierdzenia, czy rzeczywiście są one w zupełności w porządku i gotowe w każdej chwili do użytku; wszelkie naprawki w trakcie odłowu nie powinny być przedsiębrane, gdyż to opóźnia i przewleka połowy, męczy ryby i naraża na straty.

Statków i przyrządów powinniśmy posiadać przy odłowie jak najwięcej. Najlepiej trzymać się tej zasady, że

bezpieczniej za dużo statków przygotować, jak za mało. Wówczas bowiem można każdy zepsuty przyrząd zastąpić momentalnie świeżym i odłów doprowadzić bez opóźnienia do końca.

Przy odłowie potrzebny jest cały szereg przyrządów i statków, więc sieci, waga, sortownie, kadzie, przeciery, beczki, kubły, wiadra, wanny, kosze, płachty, kasarki, sufaty, grabie, łopaty, rydle i t. d., i t. d. Sieci mogą być różnego rodzaju, jednakże głównie używane są zwyczajne brodnie do wyciągania ryb z łowiska. Wielkość ok zależy od wielkości ryby, jaką mamy z łowiska wyjmować; przez kolejne używanie sieci o coraz to mniejszych okach możemy już przy samem wyciąganiu ryb przeprowadzać pewnego rodzaju „automatyczne" sortowanie ryb. Wagi używa się albo specjalnej do ryb, albo też zwykłej dziesiętnej. Przy użyciu wagi dziesiętnej należy naczynia poprzednio dobrze namoczyć, gdyż tylko wówczas waga może być rzetelną i uczciwą. Sortownie są konieczne przy odłowie, gdyż umożliwiają nam szybkie rozdzielanie ryb zarówno co do gatunku, jak i co do wielkości. W czasie sortowania ryby należy obficie zlewać czystą wodą, ażeby usuwać gromadzący się na skrzelach muł, mogący bardzo łatwo spowodować śnięcie. Kadzie, przeciery, kubły, wiadra i wanny napełniamy również czystą wodą i w nich przetrzymujemy względnie przetransportowujemy ryby do zimochowów lub sadz. Ryby do beczek przenosimy w koszach, płachtach lub też w cebrach; najbezpieczniej i najdelikatniej przenosić w cebrach z wodą i specjalnie narybek jedynie tylko w ten sposób należy przenosić. Ryby większe możemy przenosić również w płachtach lub koszach. Kosze nie powinny być okrągłe, lecz posiadać przekrój eliptyczny i być w miarę możności wybijane płótnem. Bez zachowania tej ostrożności ryby kaleczą się o pręty wiklinowe. Kasarki i sufatki powinny posiadać oka różnej wielkości i nie powinny być sporządzone ze zbyt delikatnego materjału. Cienkie sznurki, szczególnie przy wielkich okach, kaleczą ryby. Używanie kasarków i sufatek li tylko z okami małemi nie poleca się ze względu na to, że kosztują one wiele, gdyż wychodzi dużo materjału przy robocie. Grabie są pożądane do wyrywania roślin, specjalnie zamulonych, łopaty, ryskale konieczne są do przekopywania rowów, usuwania namułu, jaki może zatkać upusty i t. d. Bardzo dobrze jest posiadać również niewielką pompkę ręczną, jaką można

wypompować wodę z powstających na dnie stawu zagłębień, a których przez przekopanie rowków nie można osuszyć, gdyż dno ich leży niżej poziomu ujścia.

W stawach małych należy przy odłowie brzeg łowiska wyłożyć deskami, na które możemy łatwo wyciągać sieci oraz po jakich wygodnie rybacy stąpać mogą; celem uniknięcia ślizgania się oraz ochrony ryb przed obrażeniem przy ewentualnym upadku, wymościć te deski szuwarami. W stawach wielkich najlepiej urządzić przy łowisku stałe pomosty kamienne lub drewniane.

Rybacy zajęci przy odłowach muszą posiadać buty z dobrej skóry, sięgające do pachwiny i fartuchy skórzane. Jedynie tylko przy takiem uposażeniu można od nich wymagać długiej i rzeczywiście intensywnej pracy nawet przy bardzo niskiej temperaturze wody.

Skoro woda w stawie opadnie już znacznie, nad stawem postawić straż przez dzień i noc, gdyż wielu się znajdzie „poczciwych“ amatorów cudzego dobra.

Przy odłowie każdą sztukę przeliczyć. Jedynie tylko wówczas mamy ścisłe dane, jaki ubytek w sztukach nastąpił, jaka jest przeciętna waga sztuki i tylko wówczas możemy mieć pewne wskazówki hodowlane. A również ma to i drugie nie mniej ważne znaczenie. Dozorca bowiem zimochowów, wiedząc o tem, że sztuki były liczone, nie może się w razie ubytku znacznego w zimochowach, tłumaczyć „niedoważeniem“ w czasie odłowu, gdyż wówczas po przeliczeniu sztuk można mu ad oculos wykazać, że nie chodzi tu o ubytek w zimochowie na wadze, ale w sztukach! Nieuzasadnioną jest u naszych hodowców obawa, że ryby „marnują się“ przy tem dokładnem liczeniu. W dobrach Schwarzenberga w Trzeboni widziałem, jak tysiące centnarów były przeliczane co do jednej ryby.

Do beczek na każdej furmance dodajemy pewną określoną ilość sztuk, woźnica otrzymuje karteczkę z ilością sztuk, a dozorca zimochowów kwituje mu na niej odbiór i wciąga ilość do swojego rejestru. Od tej chwili jest on odpowiedzialnym za ryby w zimochowach.

Przy odłowach musimy baczyć na to, by przez cały czas do łowiska napływała świeża woda; ponieważ jednak wiadomo, że ryby lubią płynąć przeciw wodzie, szczególnie gdy zawiera ona wiele tlenu, dlatego należy przy dopływie tej wody umieścić siatkę.

Po dokonaniu zaciągu w stawach z obsadą mieszaną przedewszystkiem wyjmujemy z wody sandacze, szczupaki, potem karpie a w końcu i liny.

Przy sortowaniu karpi należy wybierać sztuki posiadające cechy najbardziej rasowe na przyszłe tarlaki.

W ciągu całego odłowu powinien kierownik baczyć na to, by rybacy obchodzili się z rybami delikatnie, a kontrolerzy, by skrupulatnie zapisywali ilość sztuk i ciężar ryb. Specjalnie zwracać uwagę na to, by rybacy, jak to często ma miejsce, nie pchali palców pod pokrywy skrzelowe przy przenoszeniu tarlaków, których selekcję obecnie przeprowadzamy, gdyż to bardzo męczy ryby.

Niejednokrotnie wiele ryb, a szczególnie linów, zagrzebuje się w mule na dnie i tak przebywa przez dłuższy okres. Dlatego należy na drugi dzień po ukończeniu odłowu przeszukać dokładnie dno, a z pewnością wiele jeszcze pięknych i żywych sztuk się znajdzie.

W pstrągarniach przygotowuje się materjał do tarła sztucznego. W tym celu łowimy tarlaki, w miarę możności w górskich potokach, przy pomocy sieci i rozdzielamy je wedle płci. Również można poławiać egzemplarze na tarlaki przy pomocy wędek, na sztuczną muchę. Rany zadane goją się szybko i znikają bez śladu. Pstrągarnie nie chcące zajmować się sztucznem zapładnianiem powinny wcześnie zamawiać zapłodnioną ikrę. Żywienie sztuczne kontynuuje się nadal i nawet zwiększa się, gdyż w tym czasie zwrasta apetyt pstrąga. Pozatem przeprowadza się do ostatecznego ładu i do gotowości zupełnej wylęgarnie, specjalnie zwracając uwagę na to, by świeżo pociągnięte pokostem lub lakierem aparaty wylęgowe dobrze przepłukać wodą.

Na jeziorach i na rzekach wrzesień to najlepszy czas połowu ryb drapieżnych. Szczupak i sandacz łatwo dają się łowić na wędy zastawne, opatrzone żywą, rybną przynętą. W okolicach górskich obsadzamy w tym czasie potoki narybkiem pstrąga i lipienia oraz innych ryb łososiowatych jakoteż szczupakiem.

Wędkarze łowią również we wrześniu jeszcze bardzo dobrze pstrągi „na muchę". Również i lipienie, oraz w Czeremoszu głowacice łowić można w tym okresie bardzo dobrze. Płoć przenosi się do wód głębszych, więc dla wędkarza rzecznego rozpoczyna się sezon na nie. Okonie w rzekach biorą również bardzo dobrze. Dla brzany oraz dla sandacza jest to najlepszy okres połowu na wędkę.

Włodzimierz Kulmatycki.

Komunikat Komisji Organizacyjnej Związku Rybackiego Wód Litewskich.

Zawdzięczając wspaniałym sukcesom naszych wojsk na Wschodzie, zaczyna się budzić życie gospodarcze na Kresach Rzeczypospolitej.

Dnia 16 sierpnia r. b., w lokalu Zarządu Dóbr Państwowych w Wilnie, Pohulanka 24, przy udziale 30 osób, odbyło się Zebranie Organizacyjne Związku Rybackiego Wód Litewskich.

Przewodniczył Zebraniu p. Władysław Kiewlicz, który zaprosił do stołu prezydjalnego posłów: pp. K. Krajnę i J. Thomasa oraz dyrektora Związku Producentów Ryb, p. Eugeniusza Szpaderskiego. Sekretarzował p. Kazimierz Żarski.

P. Franciszek Dużewicz, obywatel z Kujaw, jeden z najgorętszych propagatorów rzeczonego Związku, przedstawił zebranym w obszernie i szczegółowo opracowanym referacie konieczność powołania do życia oraz cele i zadania mającej się stworzyć instytucji zawodowej rybackiej, obejmującej wody litewskie. Następnie zabrał głos p. dyrektor Eugeniusz Szpaderski, który w swem przemówieniu uzasadniał konieczność stworzenia specjalnego działu handlowego, jakiby zajął się zbytem nadmiaru dziewiczej produkcji rybnej litewskiej na zewnątrz. W tym celu bezwzględnie pożądanem byłoby zorganizowanie ekspozytury istniejącego już zrzeszenia w Warszawie.

Z wywodami obu mówców wszyscy zebrani się zgodzili, co też stwierdzili podpisami.

Wybory do Komisji Organizacyjnej dały wynik następujący:

p. Władysław Kiewlicz — przewodniczący

członkowie:

pp. Franciszek Dużewicz
Jan Greiser
Edward hr. Krasicki
Edmund Świętożecki
Paweł Wrześniowski

Z towarzystw.

Polskie Towarzystwo Rybackie w Poznaniu. Zebranie nadzwyczajne Towarzystwa Rybackiego odbędzie się w sobotę, 30.VIII b. r. o godzinie $11^1/_2$ w południe w Poznaniu przy pl. Nowomiejskim (dawniej plac Królewski) № 5. Porządek dzienny: Zajęcie stanowiska w sprawie Towarzystwa Bydgoskiego.

Towarzystwo Rybackie Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku. Do Zarządu T-wa wybrano pp.: Ks. N. Asta, M. Kaczanowskiego, S. Skowrońskiego, A. Wypijewskiego i A. Żabeckiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: T. Ciszewskiego, A. Gorczyńskiego, K. Pączkowskiego. Na patrona T-wa wybrano Ks. M. Asta, na prezesa — W. Tomczaka, na zastepcę prezesa—A. Wypijewskiego, na skarbnika — A. Żabeckiego, na sekretarza — S. Skowrońskiego. Składka członkowska wynosi 20 mk., wpisowe — marek 5. Na zebraniu z dnia 29 czerwca b. r. uchwalono utworzenie kasy zapomogowej oraz kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.—Z dniem 10 lipca b. r. rozpoczęło T-wo wydawanie „Komunikatu Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich“.

Przegląd piśmiennictwa.

Komunikat Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku. № 1 i 2. — Towarzystwo Rybackie Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku rozpoczęło wydawnictwo „Komunikatu“, którego dwa pierwsze numery, jakkolwiek szczupłe rozmiarami, zawierają obfitą treść wiadomości bieżących. „Komunikat“ jest przeznaczony dla użytku rybaków okolic Włocławka i należy zaznaczyć, że misję swoją spełnia w zupełności. Z radością witamy tę nową placówkę polskiego rybactwa jeziorowego i rzecznego. *Włodzimierz Kulmatycki.*

Włodzimierz Kulmatycki. **„Hodowla lina w małych stawkach“ i „Karaś w małych stawkach“** (artykuły umieszczone w numerach 29 i 31 Przewodnika Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych). W numerze 29 Przewodnika Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych ukazał się artykuł W. Kulmatyckiego poświęcony hodowli lina w małych stawach. Au-

tor słusznie nawołuje do większego niż to ma miejsce u nas obecnie rozpowszechnienia hodowli lina, który znaleźć się powinien w każdym niemal stawie karpiowym, jako ryba dodatkowa; lin, żerując na dnie, nie jest wcale niebezpiecznym konkurentem dla innych gatunków ryb, obecność zaś jego przyczynia się do należytego wyzyskania tych bogactw naturalnych stawu, które dla karpia nie są wcale dostępne.

Są wszakże stawy, w których ze względu na warunki naturalne lin, jakkolwiek o wiele wolniej rosnący, musi być głównym a nieraz i jedynym przedmiotem hodowli. Do tych należą stawy nie dające się całkowicie spuścić, a w zupełności odłowić sieciami ciągnionemi dla nierówności dna czy też innych przeszkód. Jako najodpowiedniejszy materjał do obsady podaje autor trójlatki, gdyż takie tylko liny mogą wciągu jednego roku wyrosnąć na rybę stołową.

Wobec znacznego u nas zaniedbania hodowli lina żałować należy, iż w artykule tym czytelnik nie znajduje żadnych danych dotyczących czasu obsadzania, odłowu i sposobu przechowywania, tembardziej że artykuł przeznaczony jest dla szerokich kół naszego włościaństwa, w bardzo małym jeszcze stopniu obznajmionego z racjonalną hodowlą ryb.

Tam, gdzie hodowla najrentowniejszej ryby—karpia jest wykluczoną dla wyżej wymienionych względów, zaleca autor w № 31 Przewodnika Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych, w artykule p. t.: „Karaś w małych stawkach“ obok lina hodować karasie, który żywi się temiż pokarmami co i karp. Karaś jest rybą bardzo niewymagającą i wytrzymałą: żyje i rozmnaża się w wodzie, w której żadna inna ryba istnieć by nie mogła.

Dla uniknięcia niepożądanego przerybienia radzi autor dodać jako rybę „policyjną“ okonia, którył tępił niepożądany w tym razie narybek karasia. Jednakże ze względu na to, że karasia hodujemy jedynie w wodach błotnistych, zanieczyszczonych, okoń zaś, przeciwnie, lubi wodę świeżą, czystą i niezarośniętą,—symbioza tych dwóch gatunków wydaje mi się rzeczą wątpliwą. *A. Kożuchowski.*

Sprawozdanie z targu rybnego.

Warszawa. Z powodu chłodnego lata i deszczów w wielu majątkach dla otrzymania normalnego wyrostu ry-

by są jeszcze karmione, w innych, któreby mogły oddawać cośkolwiek — często wyrządzane przez deszcze szkody na odłowy nie pozwalają. To jest powodem, że Warszawa w sierpniu otrzymała zaledwie około 45,000 funtów ryb, w tem przeważnie karpie Związku Producentów Ryb, z Zatora (Galicja) i z bliżej położonych Warszawy majątków. Pewną część stanowiły ryby dzikie, przeważnie jeziorowe, w tem nieduży procent ryb z Poznańskiego.

Ceny utrzymują się maksymalne według ustanowionych norm przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją. Normy te w detalu w poszczególnych okresach czasu były następujące (liczby w nawiasach oznaczają ryby śnięte):

Gatunek ryby	od 28/VII do 6/VIII	od 6/VIII do 13/VIII	od 14/VIII do 26/VIII
Karpie	8 (6)	8 (7)	8 (7)
Karasie wybór . .	9 (6.50)	9 (7)	9 (7)
Karasie średnie. .	7 (4.50)	7 (5.50)	7 (5.50)
Szczupaki wybór .	10 (8)	10 (8)	10 (8)
Szczupaki średnie .	8 (36)	8 (7)	8 (7)
Liny	7 (50)	7.50 (6.50)	7.50 (6.50)
Sandacze wybór. .	12 (10)	12 (10)	12 (10)
Sandacze średnie .	10 (8)	10 (8)	10 (8)
Barwany	10 (8)	10 (8)	8 (7)
Leszcze.	8 (6)	8 (7)	8 (7)
Sum wybór . . .	7 (—)	— (7)	— (7)
Sum średni . . .	5 (—)	— (5)	— (5)
Sum sprawiany. .	— (9)	— (9)	— (9)
Węgorze wybór .	10 (8)	10 (8)	10 (8)
Węgorze średnie .	8 (6)	8 (6)	8 (6)
Łosoś wybór . .	14 (—)	— (14)	— (14)
Łosoś średni. . .	12 (—)	— (12)	— (12)
Certy, jazie, klonie, świnki, krasno-piórki, rapy . .	7 (5)	7 (5)	7 (5)
Okonie wybór . .	5 (4)	5.50 (5)	5.50 (5)
Okonie średnie. .	4 (3)	4.50 (4)	4.50 (4)
Płocie średnie . .	4 (3)	— (4.50)	— (4.50)
Płocie drobne . .	3 (2)	— (3)	— (3)
Drobnica	— (—)	— (3)	— (3)

Kraków. Za okres od 1/VII do 31/VIII r. b.: 1) karpi niema; 2) szczupaków bardzo mało, po 44 kor.; 3) sandacze po 44 kor.; 4) świnki po 30 kor.; 5) brzany po 34 kor.; 6) leszcze po 36 kor.; 7) łososie (pochodzące z Dunajca), po 44 do 50 kor.; 8) drób po 12 do 16 kor. Dowóz wszystkich wymienionych gatunków w minimalnej ilości.

Różne wiadomości.

Kalendarzyk rybacki. W Galicji od 16 września ochrona pstrąga strumiennego (Trutta fario).

Zjazd rybacki w Warszawie. 31 sierpnia w niedzielę o godz. 10½ rano w Warszawie, przy ul. Kopernika 30, w sali Centralnego Tow. Rolniczego odbędzie się zjazd rybacki, na który zaprasza Towarzystwo Rybackie Wód Kujawsko-Kaliskich zawodowych rybaków, właścicieli rybołóstw na rzekach i jeziorach, dzierżawców tychże i osób interesujących się sprawami rybackiemi. Zjazd ten ma na celu utworzenie dzielnicowego Tow. Rybackiego i omówi sprawy dotyczące rybactwa u nas, między innymi sprawy cechu i szkół rybackich, sieci, wyboru delegatów na wrześniowy ogólnokrajowy zjazd. Obrady te poprzedzi nabożeństwo w Katedrze o godz. 9½ rano.

Zjazd rybacki z wszystkich ziem polskich. We wrześniu bieżącego roku odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli rybactwa polskiego ze wszystkich ziem polskich. Zjazd ten posiada wielkie znaczenie. Jest to pierwszy zjazd rybacki, w którym wezmą udział przedstawiciele rybaków z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd organizuje osobna komisję z pośród towarzystw rybackich z inicjatywy przedewszystkiem Polskiego Towarzystwa Rybackiego w Poznaniu i Związku Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku. Bliższych wyjaśnień co do zjazdu wrześniowego rybackiego we Włocławku udziela p. M. Kaczanowski we Włocławku ul. Zamcza 6.

Sprawa rybacka w Sejmie była znowu przedmiotem rozważań i obrad w dniu 2 sierpnia b. r. Sprawę tę referował poseł Trzciński, poczem uchwalono następujące wnioski komisji wodnej w sprawie ochrony rybołóstwa: Sejm wzywa Rząd: 1) do przestrzegania istniejących ustaw i przepisów karnych oraz do wydania jak najśpieszniej tymcza-

sowej ustawy chroniącej rybołóstwo. Przy wydzierżawianiu poszczególnych rewirów winni być uwzględnieni przedewszystkiem zawodowi rybacy oraz ich związki, cechy, towarzystwa i spółki. Dla kierowania ochroną ryb winien być natychmiast zorganizowany inspektorat rybacki; 2) do przedłożenia ustawy wodnej jednolitej dla całego państwa; 3) do przedłożenia ustawy o ochronie rybołóstwa jednolitej dla całego państwa, dającej jednak województwom możność uwzględnienia pewnych terytorjalnych odrębności; 4) do popierania instytucyj, które naukowo zajmują się podniesieniem hodowli ryb i raków oraz zwalczaniem ich chorób; 5) do popierania wszelkich instytucyj i osób które dążą do rozpowszechnienia hodowli ryb i raków oraz dążą do zakładania stawów i gospodarstw rybnych. Prace takie winny być w całym kraju przeprowadzone planowo i pod nadzorem fachowców.

Nowa placówka rybacka na Litwie. Wedle otrzymanych wiadomości tworzy się na Litwie Związek Rybacki Wód Litewskich. Z dużem zadowoleniem należy powitać ową nową placówkę kultury rybnej na Litwie, której potrzebę odczuwała Litwa od dziesiątków lat. W kierunku stworzenia podobnej placówki pracował szereg wybitnych jednostek, z pośród których na pierwszy plan wybija się postać Edwarda hr. Krasickiego, który od dwóch dziesiątków lat przeszło usiłował jeszcze pod zaborczemi rządami rosyjskiemi stworzyć ognisko handlowe i zawodowe rybackie. Jednakże usiłowaniom tym stał na przeszkodzie stale rząd rosyjski, nie pozwalający rozwinąć się jakiejkolwiek polskiej instytucji. I dziś dopiero, kiedy wojska nasze wkroczyły na Litwę i oswobodziły ją z wrogich nam szpon, poczyna budzić się życie we wszystkich swoich przejawach. Związek Rybacki Wód Litewskich ma duże zadanie i wielką przyszłość przed sobą. Dotychczas bowiem dawał się odczuwać bardzo silnie brak podobnej instytucji rybackiej, którąby ujęła handel i produkcję rybną w swoje ręce i odpowiednio niemi pokierowała. Dotychczas olbrzymia wprost produkcja wód litewskich eksportowaną była zagranicę, gdyż przewyższała ona znacznie zapotrzebowanie miejscowej konsumcji. Należy się zatem duże uznanie organizatorom tej nowej placówki rybackiej a przedewszystkiem hr. E. Krasickiemu, niestrudzonemu działaczowi od lat wielu w tym kierunku, oraz p. Franciszkowi Dużewiczowi, który przed niedawnym czasem z ramienia Związku

Producentów Ryb w Warszawie wyjechał na Litwę i poruszył miarodajne czynniki, dając bezpośredni impuls do zwołania zjazdu, jaki definitywnie zajął się realizacją wspomnianej organizacji. Skierowanie produkcji rybnej wód litewskich na rynki polskie ma duże znaczenie dla ogółu ludności, produkcja bowiem dziewiczych jezior litewskich jest bardzo znaczną i może odegrać dużą rolę jako czynnik, regulujący ceny na naszych rynkach. Rzucenie zatem tej produkcji rybnej na rynki polskie może sprowadzić ten tak bardzo przez wszystkich oczekiwany stan, by ryba stała się u nas przedmiotem konsumcji nie tylko jednego odłamu ludności, jak ma to dotychczas miejsce, ale rzeczywiście pokarmem ludowym.

Włościańska hodowla ryb. Z dużem zadowoleniem stwierdzić należy, że myśl krzewienia rybactwa wśród włościan poruszona przez Wydział Rybacki C. T. R. z każdym wprost dniem szersze kręgi zatacza i popularyzuje się wśród naszych drobnych rolników. Instruktorjat włościańskiej hodowli ryb przy Wydziale Rybackim C. T. R., idąc ręka w rękę ze Związkiem Kółek Rolniczych, w ostatnim przeciągu czasu urządził cały szereg wyjazdów do poszczególnych okolic kraju celem szerzenia tej gałęzi rolnictwa przy pomocy pogadanek i porad na miejscu. W czasie między 18 a 25 lipca bawił instruktor rybacki, W. Kulmatycki, w powiecie jędrzejowskim. Dnia 19 lipca odbyła się w Ludwinowie pogadanka na temat włościańskiej hodowli ryb w tamtejszem Kółku Rolniczem. Pogadanka ta odbyła się nad brzegami terenu o powierzchni około 4 morgów, jaki ma być zamieniony na stawy. Sześciu właścicieli tego terenu dzięki przedsiębiorczości prezesowi tamtejszego Kółka Rolniczego, p. S. Forczewskiego, zamierza stworzyć spółkę rybacką celem zagospodarowania wspomnianego terenu. Właściciele ci mają wspólnie pracować przy założeniu stawów, które następnie staną się ich wspólną własnością a zysk będzie się dzielił wedle ilości zalanego obszaru, należącego do poszczególnych gospodarzy. Następnego dnia oglądnął instruktor stawek gminny w Kozłowie, zachęcając do zarybienia i zużytkowania go pod względem gospodarczym. Tego samego dnia na powiatowym zjeździe Kółek Rolniczych powiatu jędrzejowskiego przy obecności około 250 osób wygłosił instruktor pogadankę na temat włościańskiej hodowli ryb i raków. W dniu 21 lipca udzielono w Małym Potoku włościańskiemu rybołóstwu na obszarze około

6 morgów porady hodowlanej i co do założenia nowych stawów, w części pstrągowych, w części zaś karpiowych oraz omówiono sprawę założenia raczarni na torfowiskach. Następnego dnia wyjechał instruktor łącznie z p. A. Przybyszewskim instruktorem Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Jędrzejowe, na objazd terenów w Jędrzejowskiem. Oglądnięto tereny stawowe w Olszówce i Świątnikach; wobec przeprowadzającej się tam obecnie komasacji gruntów należałoby postarać się, by nieużytki odpowiednie do założenia rybołóstwa przypadły jednemu gospodarzowi. P. A. Przybyszewski, współdziałający przy komasacji, zamierza poruszyć tę sprawę. W Olszówce i Świątnikach zwrócono również uwagę na zużytkowanie potoku doskonale nadającego się do hodowli raków. Dnia 23 lipca odbyła się w Kółku Rolniczem w Piotrkowicach przy obecności około 90 osób pogadanka na temat włościańskiej hodowli ryb i raków. Kółko piotrkowickie zamierza na terenach odpowiednich urządzić stawy; tereny te, jakie instruktor obejrzał, otrzyma kółko od właścicieli bezpłatnie do użytkowania na przeciąg kilku lat, wzamian za co kółko urządzi stawy z własnych funduszów. W Piotrkowicach oglądnięto również tamtejszą rzeczkę nadającą się do hodowli raków. W ciągu dalszego objazdu udzielono w Nadarzycach (na Młynku) porady hodowlanej co do istniejącego już stawku. W Niegosławicach oglądnięto teren pod stawy przyszłej spółki włościańćkiej (około 8 do 10 morgów). Włościanie zażądali przyjazdu technika celem przeprowadzenia niwelacji. Wieczorem odbyła się w tamtejszem Kółku Rolniczem pogadanka na temat hodowli ryb w stawach, zaraczania strug i racjonalnej gospodarki rybnej w rzekach. Zebrani w ilości 80 osób postanowili postawić na radzie wsiowej wniosek, ażeby w przyszłości prawo połowu ryb w rzece Mierzawie na terenie gminnym wydzierżawiać jednemu tylko rybakowi i zobowiązać go do przestrzegania racjonalnej gospodarki. W tej sprawie postanowiło również niegosławickie Kółko Rolnicze zwrócić się z apelem do innych Kółek Rolniczych nad Mierzawą, by analogiczne uchwały przeprowadziły w swych wsiach i by przez to wspólne przestrzeganie norm racjonalnych zwiększyć rybostan Mierzawy. W czasie od 28 do 30 lipca bawił instruktor w powiecie białostockim urządzając tam prelekcję o rybactwie włościańskiem na kursach nauczycielskich w Białymstoku, pogadankę o zadaniach i celach rybactwa włościańskiego

na zjezdzie prezesów Kółek Rolniczych powiatu białostockiego oraz pogadankę o hodowli ryb w małych stawach na kursach dla organistów w Białymstoku. Również zwiedzono gospodarstwa rybne w Ogrodnikach i Jasionówce, gdzie udzielono porady hodowlanej. W Jasionówce dnia 27 lipca odbyła się w tamtejszem Kółku Rolniczem pogawędka o włościańskiej hodowli ryb. W czasie objazdu nawiązał instruktor stosunki z rybołóstwem w Knyszynie, celem skłonienia go do produkcji cięźkiego narybku odpowiedniego dla małych stawków. W dniach 2, 3 i 4 sierpnia wyjeżdżał instruktor do Przybyszewa i Strupiechowa w powiecie grójeckim. W Strupiechowie udzielono porady tamtejszemu rybołóstwu stanowiącemu własność Kółka Rolniczo-Ogrodniczego w Przybyszewie. Rybołóstwo to wraz z przylegającemi kilkudziesięciu morgami ziemi ornej ma być w przyszłości ofiarowane dla szkoły rolniczo-ogrodniczej, jakie Kółko przybyszewskie zamierza tam jeszcze może nawet w tym roku założyć. W Przybyszewie odbyła się w Kółku Rolniczem pogadanka na temat racjonalnej gospodarki rybnej w małych stawkach oraz organizacji spółek rybackich i związków zawodowych na rzekach. Po pogadance oglądnięto stawy włościańskie w Przybyszewie i udzielono właścicielom porady.

Taryfa maksymalna na ryby w Warszawie. Wzrastające ciągle ceny na ryby zmusiły Urząd Walki z Lichwą do wydania taryfy maksymalnej na ryby, którąby unormowała obrót tym produktem, uniemożliwiając dalszy wyzysk ze strony sprzedawców, jacy, korzystając z konjunktury sprzyjającej, niejednokrotnie wyzyskiwali konsumentów do ostatnich granic. Urząd Walki z Lichwą utworzył dla normowania taryfy specjalną komisję, w skład której powołał reprezentantów najwybitniejszych instytucyj handlowych, a mianowicie: Związku Producentów Ryb w Warszawie, Spółki Rybnej Warszawsko-Poznańskiej i t. d. i t. d. Obradom przewodniczy ze strony Urzędu Walki z Lichwą Dr. Stanisław Unger. Uwzględniono również i interesy hodowców stawowych i rybaków jeziorowych, powołując z jednej strony reprezentanta Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, z drugiej zaś strony przedstawiciela Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich. Interesy zatem zarówno hodowców stawowych jak rybaków jeziorowych są w zupełności uwzględnione i, jak z dużem uznaniem należy podnieść dla Urzędu Walki

z Lichwą i jego reprezentanta, w całej rozciągłości zabezpieczone, dzięki pełnemu zrozumienia traktowaniu interesów rybackich. Komisja odbywa swe posiedzenia co poniedziałek, normując ceny na pewne określone zgóry okresy czasu. Komisja zastanawia się również nad sposobami uniemożliwienia lichwy rybami, warunkami handlu i produkcji i t. d. Również rozważana jest obecnie kwestja wydania pewnych zasadniczych norm regulujących obrót rybami w całem państwie z bardzo znacznemi różnicami dla poszczególnych okolic. Jako przedwstępne kroki zaczął Urząd Walki z Lichwą porozumiewać się ze swojemi ekspozyturami na prowincji, celem ustanowienia tam analogicznych komisyj kontrolnych. Ten sposób zwalczania lichwy rybnej należy uważać za najskuteczniejszy, gdyż usunie on spekulację handlarzy, szukających zbytu w tych miejscowościach, gdzie jest znaczna zwyżka cen, z powodu braku taryfy maksymalnej.

Gospodarka niemiecka na ziemiach polskich. Kurjer Warszawski z dnia 30 lipca doniósł, że na odcinku Wisły koło Aleksandrowa słychać po stronie niemieckiej wybuchy ręcznych granatów, rzucanych do Wisły dla głuszenia ryb.

Wędrówki pstrąga jeziornego (Trutta lacustris) w czasie tarła. Zawartość tlenu w wodzie słodkiej jest dla łososia w wędrówkach w czasie tarła przewodnikiem. Zajmuje on te obszary, do których wpływa jak najwięcej wód, obfitych w tlen. Z morza wchodzi do ujścia rzek, stąd do głównego biegu rzeki; wkrótce jednak opuszcza rzeki główne i przenosi się do rzek pobocznych i do górskich potoków, celem odbycia tarła; młode łososie odbywają w swoim czasie ową wędrówkę w odwrotnym kierunku, by po dostaniu się do morza osiągnąć tam dojrzałość płciową. Znaną jest rzeczą, że pstrągi jeziorne (Trutta lacustris) w jeziorach słodkich wykazują zupełnie analogiczne stosunki, gdyż zazwyczaj nie składają one swej ikry w jeziorach, w których żyją, lecz udają się do dopływów: rzek i tam odbywają tarło; wylęgły narybek dopiero po kilkumiesięcznym okresie wędruje do jezior. Wedle badań Ludwika Roule'a, dla pstrągów jeziora genewskiego zawartość tlenu w wodzie jest również wskaźnikiem drogi w czasie tarła; różnica pomiędzy łososiem, a pstrągiem jeziornym leży tylko w tem, że ten ostatni odbywa swe wędrówki wyłącznie w jednem środowisku: w wodzie słodkiej. Wedle

Roule'a, praktyczny wniosek z jego badań jest następujący, że przy łowieniu tarlaków dla wylęgarń należy łowić pstrągi w wodach o jak największej zawartości tlenu, gdyż tam nietylko będzie o zdobycz najłatwiej, ale również będzie się łowić najtęższe życiowo sztuki.

Strawność mięsa rybiego. Kwestja strawności mięsa rybiego jest sprawą nader często rozważaną. Znany uczony Zuntz ogłosił w tej kwestji niedawno broszurę omawiającą wszechstronnie ową sprawę. Mięso rybie zawiera ogółem o wiele więcej części pożywnych a w szczególności białka niż to się zwykle przypuszcza w szerokich kołach publiczności. Wiadomą jest rzeczą, że najdroższe ryby jak łosoś, węgorz i t. p. są najtłuściejszemi. Jednakże łupacze, flądry, śledzie i dorsze posiadają również wiele tłuszczu w swem ciele. Łupacze zawierają 17% białka i 0,3% tłuszczów, flądry 14% białka i 0,8% tłuszczów, dorsze tyleż co łupacze, śledzie 16% białka i 9% tłuszczów. Nie ulega zatem wątpliwości, że pokarm rybi dostarcza bardzo wiele białka dla organizmu ludzkiego. Również co się tyczy zużytkowania spożytego pokarmu rybiego w organizmie ludzkim to mięso rybie stanowi ważnego konkurenta dla mięsa zwierząt rzeźnych, ponieważ przy mięsie rybiem zostaje zużytkowanem 98% białka, zaś 91% tłuszczów. Zdaniem Zuntza należy zaliczyć w krainę bajek twierdzenie jakoby mięso rybie było ciężkostrawnem. Naturalnie że należy w tym wypadku abstrahować od poszczególnych osobników, dla których mięso rybie jest ciężkostrawnem; nie należy również zapominać i o tem, że bardzo wiele ludzi nie może znosić czy to jarzyn czy też wogóle mięsa. Mięso rybie jest nader lekko strawnem o czem najlepiej świadczy fakt, iż lekarze rekowalescentom bardzo chętnie polecają spożywanie tego pokarmu. Mięso rybie może tylko wówczas wywołać zaburzenia w trawieniu, jeżeli przy rybach zawierających wiele tłuszczów (np. węgorze), spożywa się również i grubą ich skórę w większych ilościach. Ogółem można powiedzieć, że ta często podnoszona ciężkostrawność mięsa rybiego jest podobną bajką, jak może nawet jeszcze częściej przez szerszy ogół podkreślana, ciężkostrawność sera.

Najrybniejsze jeziora Europy. Najrybniejszem jeziorem w Europie jest albańskie jezioro Skutari (lub Skodra). Znane już za rzymskich czasów — posiada niewyzyskane należycie bogactwo ryb, którego wartość obliczają na kilka

miljonów marek. Węgorz w wodach kanału Bojańskiego licznie jest łowiony; drugim gatunkiem jest t. zw. kubla (biała ryba) stanowiąca główne pożywienie ludności; trzecim — jesiotry łowione w kanale i rzece sąsiedniej, a dochodzące do wagi 30 — 35 kg. Ikra ich daje kawior nie ustępujący rosyjskiemu, wysyłany do Konstantynopola. Pozatem jezioro Skodra obfituje w piękne karpie (do 10 i 15 kg wagi) miętusy i cenionego łososio-pstrąga.

Czy ryby słyszą? Ryby są nieme. Czy są one jednak głuche? Wogóle odmawia się rybom zdolności słyszenia; jako dowód ma służyć budowa ucha rybiego o wiele prostsza od ucha pozostałych kręgowców. Istotnie błędnik ucha rybiego nie posiada ślimaka i uważany jest przez wielu uczonych jedynie jako organ równowagi.

W ostatnich czasach zajmowano się sprawą słuchu ryb. Są one następujące. Maier robił próby w akwarjum nad sumem karlikiem (Amiurus nebulosus): ile razy głośno zagwizdał, sum chował się do swej kryjówki, w przeciągu 2 godzin skrył się 15 razy. Inne ryby w tem samem akwarjum nie reagowały na ten dźwięk. Sum był niewrażliwy na cichą rozmowę w pobliżu akwarjum, natomiast głośny krzyk płoszył rybę. Doświadczenia Maiera przerobili inni badacze, przyczem otrzymali sprzeczne rezultaty. Hämpel użył dzwonka elektrycznego umieszczonego pod wodą i potwierdził wnioski Maiera. Sum karlik uciekał przed dźwiękiem dzwonka, był jednak niewrażliwy o ile wnętrze dzwonka owinięto skórą (dźwięk był stłumiony).

Natomiast inni autorzy stwierdzili, że badane przez nich sumy karliki były niewrażliwe na gwizd, trąbkę, głośny krzyk, klaskanie i dzwonienie. Krause powtórzył sam próbę z sumem: na rozmowę ryba nie reagowała. Dźwięk gwizdawki, stukanie i tupanie płoszyło ją początkowo, później jednak nie robiło już żadnego wrażenia — ryba się przyzwyczaiła. Krause jest zdania, że sum karlik posiada zdolność odczuwania dźwięków, na które zresztą wszystkie osobniki tego gatunku nie reagują w równym stopniu.

Wrażliwość ryb na huk i hałas. W Ameryce robiono doświadczenia, o ile hałas i huk wywierają jaki wpływ na ryby. Wkładano ryby do klatki, zrobionej z sieci i umieszczano ją w bliskości bardzo silnie hałasującej łodzi motorowej. W czasie ruchu łodzi ryby zachowywały się całkiem spokojnie, a hałas, wywołany motorem, żadnego na nie nie robił wrażenia. Strzały armatnie, powtarzane czę-

sto nad wodą, nie wywierały również na ryby żadnego wrażenia. Podobne doświadczenia, robione w Norwegji, dały takież same wyniki.

Polska dostarcza ryb dla Austrji. Stosownie do przeprowadzonych swego czasu rokowań w sprawie handlu zamiennego Polski z Austrją, Polska ma wśród innych artykułów dostarczać i ryby dla Austrji.

Pasienie bydła na groblach. Pasienie bydła na groblach powinno być bezwarunkowo zarzucone, jakkolwiek jest to najłatwiejszy i względnie najtańszy sposób wyzyskania grobli. Jednakowoż nie jest to rzeczą dobrą, gdyż bydło w czasie pasienia wygniata kopytami dołki i to psuje spoistość grobli, tak, że straty poniesione w ten sposób, przenoszą ewentualne dochody. Dlatego najlepiej trawę na groblach kosić. Koszt kośby, jakkolwiek pozornie wysoki, w każdym razie będzie niższym od ewentualnych strat, powstałych przez przerwanie grobli wskutek ich rozluźnienia.

Najlepszym sposobem zabijania ryb jest cięcie ostrym nożem między nasadą głowy, a stosem pacierzowym, które odłącza mózg od szpiku pacierzowego i zabija rybę natychmiast, nie sprawiając jej męczarni. Mięso ryb w ten sposób zabitych jest jędrne i dłużej się trzyma. Handlarze ryb w Holandji nacinają ryby żywo zabite w kilku miejscach; brzegi takich ran ciętych są rozwarte, co dla każdego kupującego jest pewnym znakiem, że rybę żywo zabito. Rany, zadane rybie śniętej, są stulone.

Różne nazwy ryb morskich. Łupacz pospolity należy do rodzaju łupaczy, rodziny wątłuszów. Dorsz jest młodocianą formą kabljona. Kabljon jest wyrośniętym dorszem, należy do rodzaju łupaczy. Sztokfisz jest suszony łupacz albo dorsz lub kabljon. Klipfisz jest solony, następnie suszony dorsz lub kabljon. Laberdan jest solony dorsz lub kabljon.

Na fundusz Przeglądu Rybackiego złożył p. Franciszek Dużewicz w dniu 5.VIII b. r. marek 200.

Druk J. Świętońskiego i S-ki. Warszawa, Kopernika 34. Telefon № 407-50.

Prosimy uprzejmie wszystkich P. T. Prenumeratorów, nie kompletujących „Przeglądu Rybackiego", o łaskawe nadesłanie do Wydziału Rybackiego C. T. R. pierwszego numeru czasopisma, gdyż jest on zupełnie wyczerpany.

„Przegląd Rybacki".

CENY OGŁOSZEŃ

w „Przeglądzie Rybackim"

w markach.

	Cała strona	$^1/_2$	$^1/_4$	$^1/_8$	$^1/_{16}$	$^1/_{32}$
1 strona okładki	180	100	60	35	20	15
2 „ „	150	80	45	25	15	10
3 „ „	100	60	35	20	12	8
4 „ „	160	90	50	30	17	9

Druk J. Swiętońskiego i S-ki. Warszawa, Kopernika 34. Telefon № 407-50.